

Bieg po miłosierdziej

W mojej pamięci, a także w pamięci rodziców obecnych w kościele, na długo pozostanie pewien obrazek. W minioną środę po Mszy świętej nasze dzieci komunijne miały okazję do przyjęcia już drugiej spowiedzi świętej. Przedtem krótkie, wspólne przygotowanie: modlitwa przed spowiedzią, rachunek sumienia, żal za grzechy, a potem prośba, by dzieci udały się przed konfesjonały, aby tam oczekiwać na swoją spowiedź. I właśnie w tym momencie rozpoczął się swoisty bieg, przez cały kościół, po miłosierdzie. Zapewne był to bieg o dobre miejsce w długiej kolejce, by nie czekać za długo. W istocie jednak był to bieg dzieci po Bożem miłosierdziem. Oczywiście, natychmiast w naszych umysłach, moim i rodziców, pojawiło się marzenie: gdyby tak dzieci zawsze, przez całe swoje życie, biegały po dar miłosierdzia jaki Bóg ofiaruje ludziom w sakramencie pokuty.

W niektórych krajach kontestuje się potrzebę dziecięcej spowiedzi przed Pierwszą Komunią Świętą. Dzieci po prostu idą do Komunii bez spowiedzi. Tłumaczy się to tym, że dziecko nie ma jeszcze ukształtowanego sumienia, a więc nie ma świadomości grzechu, ani żalu. Tymczasem jest to wielka nieprawda. Gdy czasami na lekcjach religii pytałem dzieci, czy któreś nie ma żadnego grzechu, zawsze następowało milczenie, nikt nigdy nie podniósł ręki. Cieszyć się czy smucić? Z jednej strony powód do zatroskania, bo szkoda, że już na etapie życia dziecka jest takie poczucie winy, grzechu. Jednak jest to powód do radości, zwłaszcza gdy dziecko chrześcijańskie stoi u progu miłosierdzia, i za chwilę ma poznać smak Bożego przebaczenia. Smak Chrystusowego miłosierdzia. Dziecięce grzechy są na miarę ich dziecięcej, rozwijającej się świadomości. Dziecko wie, że postąpiło źle, gdy kolejny raz nie posłuchało prośby mamy, gdy brzydko odezwało się do kolegi, czy pani nauczycielki. Gdy koledze ukradło pióro albo zaniedbało modlitwę codzienną, czy niedzielną Mszę świętą. Nikt, zwłaszcza rodzice, nie wątpi w

to, że dziecko ma się z czego spowiadać przed Bogiem. Dorośli też to wiedzą, choć czasami sumienie dorosłej osoby zatrzymało się na poziomie dziecka, niewiele się rozwinęło.

Jedno jest pewne, każdy kto doświadczył radości jaką przeżywa osoba wychodząca z konfesjonału, dziecko czy dorosły, już nigdy nie zapomni smaku Bożego przebaczenia, nowej lekkości serca i nowej woli życia.

Pozostaje tylko życzyć sobie, aby nigdy nie zaniedbywać sakramentu pokuty. By ten obrazek dzieci biegnących po miłosierdzie mobilizował nas chrześcijan do częstej, dobrej spowiedzi. Syn marnotrawny z Ewangelii długo się ociągał nim postanowił wrócić do domu Ojca. Aż w końcu to uczynił, i nie pożałował. Otrzymał od Ojca nieporównanie więcej niż się spodziewał. Bo taki jest dobry Bóg, który w sakramencie pokuty obmywa nas najdroższą Krwią Pana Jezusa, przelaną za nas na krzyżu. Więc nie zwlekajmy, nie ociągajmy się, nie odkładajmy w nieskończoność sakramentu pokuty. Biegnijmy po Boże miłosierdzie, jak dzieci Boga Ojca. **[prob.]**